



Cena 50 gr.

Wydanie A

pahorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX

Łódź, czwartek 31 grudnia 1964 r. i piątek 1 stycznia 1965 r.

Nr 1 (5619)

Do siego Roku 1965!

„Dziennik” rozmawia
z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi
mgr Edwardem Kaźmierczakiem

I oto jeszcze jeden rok, rok XX-lecia władzy ludowej, mamy poza sobą. Święto noworoczne tradycyjnie już stanowi okazję, by w dniu tym dokonać, choć w paru słowach, oceny minionego okresu kalendarzowego, by wreszcie wskazać na najważniejsze kierunki zadań czekających nas w najbliższej przyszłości, w roku 1965.

Z prośbą o wypowiedź na ten temat zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, mgr Edwarda Kaźmierczaka.

— W pierwszym rzędzie — jak należy ocenić rok 1964?

— Na pewno jako rok pomyślny. Pomyślniejszy nawet niż początkowo zakładaliśmy. Mimo różnych pękających się w tym roku przed nami trudności — a, jak pamiętamy, mówiliśmy, że będzie to rok trudny — plany nasze we wszystkich dziedzinach gospodarki miejskiej wykonały się w całości i terminowo, a w wielu — także dobrze i przed terminem oraz z nadwyżką.

Zanotowaliśmy w tym okresie dalsze osiągnięcia w realizacji perspektywicznego planu rozwoju i przebudowy Łodzi. Wystarczy powiedzieć, że kończący się dziś rok zamykamy liczbą ponad 200 tys. łódzian mieszkających dziś w domach z nowego budownictwa. Wprawdzie nie zaspokaja to jeszcze wszystkich potrzeb Łodzi, ale dalszy rozwój budownictwa jest najlepszą gwarancją, że rok rocznie coraz bardziej zmniejszać się będzie ilość rodzin mieszkających dotychczas jeszcze w złych warunkach. Faktem też bezspornym jest, że dziś już tylko w domach wybudowanych w naszym mieście po wojnie, mieszka dwa razy tyle obywateli, ile wynosiła cała ludność wojewódzkiego miasta Kielec i prawie cztery razy więcej niż wynosi ludność Zielonej Góry.

Warto także wspomnieć i o tym, że rok 1964 był — jak by to można nazwać — rokiem rozprawy ze starymi, rozpoczętymi przed laty, inwestycjami. Oddaliśmy m. in. do użytku społeczeństwu gmach Teatru Muzycznego, adaptując na ten cel stojące od lat bezużytecznie mury przy ul. Północnej, dobiegając końca prace przy budowie sanatorium w Łagiewnikach, w końcowej fazie budowy znajduje się tak poważna inwestycja jak jest Teatr Narodowy na pl. Dąbrowskiego. Ogólnie — nie wdając się w szczegóły — miniony rok w naszym mieście, jak i w całym kraju, charakteryzował się dalszym wzmocnieniem równowagi gospodarczej, wzrostem tempa produkcji przemysłowej i budownictwa, dyscypliną społeczną i pewną poprawą realnych płac.

Już sam fakt, że w roku tym wkłady oszczędnościowe

łódzian w PKO wzrosły o 225 mln. zł świadczy nie tylko o podniesieniu się poczucia gospodarności, ale także stopnia zamożności mieszkańców naszego miasta...

Spotkania w KC PZPR i w URM

30 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie członków Biura Politycznego, zastępców członków Biura i sekretarzy KC z kierownikami wydziałów Komitetu Centralnego i pierwszymi sekretarzami komitetów wojewódzkich partii. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka złożył zebranym życzenia noworoczne.

Z okazji nadchodzącego nowego roku odbyło się w dniu 30 bm. w Urzędzie Rady Ministrów spotkanie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułka i premiera Józefa Cyrankiewicza z wicepremierami — z ministrami, kierownikami urzędów i instytucji centralnych, przewodniczącymi Stołecznej i Wojewódzkiej Warszawskiej Rady Narodowej oraz dyktorami Urzędu Rady Ministrów.

W czasie spotkania I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i premier Józef Cyrankiewicz złożyli obecnym na spotkaniu jak również wszystkim pracownikom administracji centralnej i terenowej życzenia noworoczne.

Taką ocenę roku 1964 pozwala więc chyba twierdzić, że dotychczasowe rezultaty gospodarki miejskiej stwarzają korzystne perspektywy wykonania zadań czekających nas w nowym, ostatnim roku bieżącej pięcioletki?

Oczywiście. To optymistyczne twierdzenie jest, moim zdaniem, uzasadnione. Pragnieniem naszym jest zamknąć 5-latkę nie tylko jak najlepszym wykonaniem założonych na ten okres planów, ale — wszędzie tam, gdzie to będzie możliwe — ich wydatnym przekroczeniem. Związane w tych dziedzinach, które są przez mieszkanców naszego miasta jak najbardziej odczuwalne w ich pracy i codziennym życiu. Do dziedzin takich w pierwszym rzędzie zaliczyć wypada rozwój handlu i usług, budownictwa mieszkaniowego, gospodarki komunalnej. Rzecz

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Przemówienie noworoczne E. Ochaba w radio i TV

Dziś, 31 grudnia, o godzinie 20 przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programie ogólnopolskim Telewizji Polskiej i we wszystkich programach Polskiego Radia.

Budownictwo mieszkaniowe wykonało z nadwyżką plan

Przedsiębiorstwa resortu budownictwa oddały do 30 grudnia wszystkie planowane na 1964 r. izby mieszkalne, w liczbie 262 tys.

Jak poinformował dziennikarzy w śróde minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Marian Olewiński, w ostatnim dniu grudnia br. przekazanych zostanie dodatkowo ok. 3 tys. izb w miastach i osiedlach. Tegoroczny program „izbowy” wykonali wszystkie zjednoczenia wojewódzkie z wyjątkiem lubelskiego, a i tam opóźnienia dotyczą tylko 3 budynków, do których mieszkańcy wprowadzą się w pierwszych dniach stycznia 1965 r.

W porównaniu z 1963 r. przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa (które wykonują ponad 85 proc. wszystkich

mieszkań typu miejskiego) oddały w br. do użytku o blisko 31 tys. izb więcej, co stało się nowym wzrostem o 13,2 proc.

Pomyślnie zrealizowany został także plan budownictwa szkolnego i służby zdrowia. M. in. ukończono budowę szkół o blisko 4,8 tys. pomieszczeń lekcyjnych i szpitali o 4.250 łóżkach.

Znacznie mniej sprawnie przebiegała w br. budowa obiektów przemysłowych. Na 560 planowanych obiektów grupy „A” ukończono tylko 527, przy czym ustalone terminy nie zostały dotzymane także w odniesieniu do 8 inwestycji priorytetowych, szczególnie ważnych dla naszej gospodarki. Główną przyczyną tych opóźnień były niekompletne dostawy maszyn i urządzeń.

Życzenia KŁ PZPR i Prezydium RN m. Łodzi

Kończy się rok 1964, rok 20-lecia Polski Ludowej i IV Zjazdu PZPR. Dokonując porównania z ubiegłymi latami, możemy powiedzieć, że był on dla naszego miasta pomyślny. Znaczył go dalszy rozwój wydajności pracy, a przede wszystkim gospodarności i zaangażowania społecznego załóg naszych zakładów przemysłowych i instytucji. Ich osobisty wkład pracy i socjalistyczny stosunek do przydzielonych zadań, złożyły się na harmonijne wykonywanie planów gospodarczych w przemyśle, budownictwie, handlu zagranicznym i innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Nadchodzący rok 1965 ma dla nas szczególne znaczenie. Kończy on bowiem obecną 5-latkę i stanowić będzie decydujący pomost dla nowego planu 5-letniego, który i naszemu miastu przyniesie dalszy rozwój gospodarki, kultury, oświaty.

Pomyślnie wyniki roku 1964 są zasługą całego naszego społeczeństwa, któremu ta droga składamy najserdeczniejsze podziękowania za osiągnięte wyniki, za wkład w rozwój i gospodarską troskę, za aktywny udział w realizacji zadań nakreślonych przez IV Zjazd PZPR.

Dziękując społeczeństwu za wyzwolenie cennych inicjatyw, jednocześnie życzymy robotnikom, inteligencji twórczej, pracownikom nauki, oświaty i kultury, naszym młodzieży — by nadchodzący rok 1965 przyniósł im jeszcze ścisłe i odpowiedzialne nad realizacją oczekujących nas pięknych zamierzeń, by pogłębiała się ich codzienna łączność z naszą partią, by mogli się cieszyć jeszcze lepszymi wynikami w pracy zawodowej, by w domach ich zawsze gościły radość i szczęście rodzinne.

PREZYDIUM
RADY NARODOWEJ M. ŁODZI

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Proszę Państwa! Za Nowy Rok!

O to dziś kończy się rok jubileuszowy; dwudziesty rok naszej ludowej ojczyzny. Jutro zaczyna się jej trzecie dziesięciolecie. Równiejszy odrodzenia wstępuje w wiek młody. Od czasu, kiedy naród polski uzyskał stałą przepustkę do historii i stał się jej aktywnym współtwórcą — zdążyło wyrosnąć zaledwie jedno pokolenie.

Dwadzieścia lat temu, kiedy zabrzmiał głos Manifestu Lipcowego, niejedną dawał upust niecierpliwości. Nie tyle wobec programu, ile z obawy, czy damy radę. W dobie obecnej, gdy okazało się, że nie tylko garniki lepią, samo wymienienie tego, co przybyło krajowi w ciągu roku, zajęłoby więcej miejsca, niż przeznaczono na te słowa. I zabrakłoby przynajmniej kilku słów. Małych i dużych. Takich, które zaprzatają umysły jednostek i takich, które absorbują załogę przedsiębiorstwa,

resort; grupę społeczną — czy nas wszystkich. Alieci nie trzeba lornety, aby spoza codziennych trosk i trudności dostrzec podstawy do zadowolenia.

Nie tylko z racji niewątpliwych osiągnięć produkcyjnych. Choć oczywiście cieszą nas nowe tysiące ton stali, czy węgla, nowe miliony kilowatów energii elektrycznej — bo od tego zależy cała przyszłość. I cieszy nas lepszy kraj polskiej konfekcji i poprawa wzornictwa obuwia — bo to nam potrzebne na co dzień. Ale tym bym raczej przyznał, którzy główne podstawy do zadowolenia widzą w ludziach.

Był ten rok bowiem rokiem nie spotykanej przedtem aktywności społecznej. Czy pamiętacie w pierwszym półroczu niezwykle żywą, ogólnonarodową dyskusję nad tezami IV Zjazdu partii, którego uchwały stały się następnie aktualnym manifestem działania, uchwalonym niejako przez ogół społeczeństwa? Potem na wsi była bardzo szeroka kampania przed Kongresem ZSL, murt przygotowań do zjazdu spółdzielczości wiejskiej, kampania przed zjazdem ZMS i wreszcie grudniowa sesja Kon-

ferencji Samorządu Robotniczego. Najbardziej uchwytne cechy tych zebrań i dyskusji były dowody, jak bardzo obywateli naszego kraju wiązała swój los osobisty z losem narodu, jak powszechne stało się przekonanie, że od sukcesów narodu zależy powodzenie jednostek, rodziny.

To już nie tylko naukowy kanon, że socjalistyczny był kształtuje socjalistyczną świadomość, umacniając zaufanie do słusznej obranej drogi i do własnych sił. Dzięki temu, choć w sporcie rosła szereg kibiców — w życiu jest ich coraz mniej.

Choć stanowimy jeden procent ludności świata — mamy swoje miejsce na arenie dziejów. Imię Polskie, należącej do wielkiej rodziny krajów socjalistycznych, zyskało sobie wśród narodów szacunek i uznanie za konsekwentną i twórczą politykę utrwalenia pokoju.

Swoją pracą stworzyliśmy mocne fundamenty naszej przyszłości. Obyśmy szli do niej przez jak najszersze otwarte wrota. I tego przede wszystkim życzymy dziś sobie narzajem.

Proszę państwa — za Nowy Rok!

E. R.

Następny numer „Dziennika” ukaże się w sobotę 2 stycznia 1965 roku

Nowi członkowie Rady Bezpieczeństwa

31 grudnia 1964 r. Brazylia, Norwegia, Maroko i Czechosłowacja zwalniają miejsca niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. We wtorek rozpoczęły się wybory nowych członków.

W pierwszym głosowaniu do Rady Bezpieczeństwa wybrane zostały: Malajzja, Holandia i Urugwaj. O pozostałe miejsca ubiegają się Jordania i Mali. Jednak dotychczas żadne państwo nie otrzymało niezbędnej ilości 2/3 głosów.

Eksport inwestycyjny za towary importera

Umowa gospodarcza polsko-pakistańska

Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego, w Kairze podpisana została w tych dniach umowa o współpracy gospodarczej między Polską a Pakistanem. Zgodnie z tą u-

Sprawy wypoczynku ludzi pracy w 1965 r.

Wczasy dla miliona osób 11 tys. kuracjuszy skorzysta z sanatoriów

Pod przewodnictwem I. Ło-gi-Sowińskiego odbyło się w środę w Warszawie posiedzenie Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Tematem obrad były sprawy wypoczynku ludzi pracy i działalności FWP w roku 1965 oraz plan pracy CRZZ na I kwartał przyszłego roku.

Przewiduje się, że w ro-

ku 1965 skorzysta ogółem z wczasów ok. 1.047 tys. osób. W domach FWP przebywać będzie - na podstawie pełnopłatnych skierowań - 75.200 osób, a z sanatoriów FWP skorzysta 11.300 kuracjuszy (w roku 1964 - 9.600).

Niezależnie od dotacji państwowych Prezydium postanowiło przeznaczyć w roku 1965 kwotę 5 mln zł z funduszy związkowych na remonty i podniesienie standardu urządzeń w domach wczasowych oraz sumę 1 mln zł na rozwój działalności kulturalno-rozrywkowej na wczasach.

Depesza G. Saragata do E. Ochaba

Nowo wybrany prezydent Republiki Włoskiej Giuseppe Saragat wystosował do przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba depeszę informującą o swoim wyborze i o objęciu urzędu. Prezydent Republiki Włoskiej wyraża jednoznacznie życzenia umocnienia i rozwoju stosunków włosko-polskich.

„Dziennik” rozmawia z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi mgr E. Kaźmierczakiem

(A) Dokończenie ze str. 1

wiec w tym, by jak najlepiej, z jak najlepszymi skutkami wykorzystać stojące do dyspozycji rad narodowych i ich agendy środki budżetowe. A środki te - jak wiemy - są niemałe; budżet na nadchodzący rok zamyka się po wadze sumy 2 mld. 561,5 mln. zł i jest o tegoroczny budżet wyższy o 3,7 proc.

O kierunkach realizacji tego budżetu pisaliśmy już z okazji ostatniej sesji Rady Narodowej m. Łodzi. Może jednak warto by w tym miejscu przypomnieć, że...

...w stopniu najpoważniejszym wzrosła w nadchodzącym roku wydatki na kulturę i sztukę, bo o 8,3 proc.; o 4,9 proc. większe niż w minionym roku będą nakłady na urzędników społeczne i kulturalne, o 6,2 proc. na oświatę i wychowanie. Na same inwestycje (w tym ok. 63 proc. na budownictwo mieszkaniowe i komunalne) przeznaczamy w roku 1965 - 881 mln. złotych.

Podjęliśmy też w nadchodzącym roku dalsze starania w celu zwiększenia taboru dla komunikacji miejskiej. Pomysł na również horyzonty dla łódzkiego handlu i dalszego rozwoju placówek usługowych. Tak np. - mówiąc o tej ostatniej dziedzinie - zakładamy, że same tylko usługi pralnicze (niedostatek których jest przez długi czas, a właściwie przez długi czas najbardziej dziś cłuba odczuwalny) wzrosną o 20 proc. Dalszemu rozwojowi ulegnie także sieć handlowa i jej zaopatrzenie. M. in. zakładamy, że zaopatrzenie sklepów w mięso i przetwory mięsne wzrośnie o 7 proc., w tłuszczach roślinnych i zwierzęcych - o 9 proc., a w ryby aż o 10 proc.

Na zakończenie jeszcze jedno pytanie, dotyczące najbliższych perspektyw rozwoju naszego miasta w nadchodzącym roku. Mianowicie - jak będzie się przedstawiało dalsze porządkowanie miejskich arterii komunikacyjnych oraz w jakie stadium wejdzie problem przebudowy śródmieścia?

- Jak wiadomo - dokonano już przebudowy ul. Kopcińskiego, która stanowi pierwszy odcinek do użytku odcinek łódzkiej trasy przelotowej Północ - Południe. W nadchodzącym roku zrealizujemy na nawierzchnię położymy na dalszych 16 km. łódzkiej ulicy, w tym tzw. asfaltogumę pokrytą zostanie niebezpieczne odcinki ul. Pabianickiej. Warto przy tym wspomnieć, że o 54 km wzrosło w tymże samym okresie sieć wodociągowa-kanalizacyjna, a o 8 km sieć gazowa.

Jeśli chodzi o śródmieście, które - w dziedzinie estetyki - pozostało daleko w tyle za wieloma nowymi dzielnicami miasta, to rok 1965 i tu przyniesie pewne, choć jeszcze nie zasadnicze zmiany.

Już - sądzę - w styczniu rozstrzygnięty zostanie konkurs na koncepcję przebudowy

Przedstawicielstwo Narodowego Frontu Wyzwolenia pld. Wietnamu w Moskwie

Z początkiem przyszłego roku w Moskwie otwarte zostanie stałe przedstawicielstwo Narodowego Frontu Wyzwolenia Południowego Wietnamu. Decyzja o tym zapadła podczas moskiewskich rozmów delegacji Narodowego Frontu z radzieckim Komitetem Solidarności z Krajami Azji i Afryki.

Walki w Wietnamie pld.

Południowowietnamskie wojska rządowe odbiły w środę zajęte przed dwoma dniami przez partyzantów miasto Binh Gia - donosi z Sajgonu Agencja Reutersa.

Agencja podkreśla, że w bitwie tej wojska rządowe poniosły ciężkie straty - około 34 zabitych i 65 rannych. Trwają również walki w innych okolicach, a w odległości 55 km na północ od Sajgonu partyzanci rozgromili posterunek rządowy, zabijając 29 żołnierzy i raniąc 36.

Rzemiosło objęte będzie ubezpieczeniami

Przewodniczący Komitetu Drobnej Wytwórczości min. Włodzimierz Lechowicz udzielił wywiadu przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej, w którym omówił sprawę objęcia rzemiosła ubezpieczeniami społecznymi.

Przewodzone od kilku lat prace nad projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników - stwierdził min. Lechowicz - zostały poważnie przyspieszone w br. w wyniku odpowiednich decyzji politycznych, wynikających z uchwał IV Zjazdu PZPR i określających rolę rzemiosła w rozwoju usług dla ludności i rolnictwa.

W chwili obecnej prace nad projektem ustawy są w zasadzie zakończone. Projekt został opracowany wspólnie przez Komitet Drobnej Wytwórczości oraz Komitet Pracy i Płac i w zasadzie uzgodniony z zainteresowanymi resortami. W najbliższym czasie - po uwzględnieniu zgłoszonych uwag - projekt zostanie przekazany pod obrady rządu, a po podjęciu odpowiedniej decyzji - skierowany zostanie do Sejmu.

Brak ubezpieczenia rzemieślników - na starość, w razie choroby lub inwalidztwa oraz dla rodzin na wypadek śmierci - był jedną z przyczyn wpływających hamująco na rozwój rzemiosła. Zapewnienie rzemieślnikom i ich rodzinom świadczeń z ubezpieczeń społecznych przyczyni się do stabilizacji sytuacji społecznej i pracy, a tym samym - do rozwoju rzemiosła i podejmowania pracy w zawodach rzemieślniczych przez ludzi młodych.

Ubezpieczenie jest obowiązkowe i obejmuje wszystkich rzemieślników oraz osoby współpracujące z nimi (członków rodzin), jeśli praca w rzemiosle stanowi główne źródło utrzymania.

Ubezpieczenie zapewnia: świadczenia lecznicze w pełnym zakresie, w tym m. in. bezpłatne leczenie szpitalne. Ograniczenie dotyczy odpłatności za leki, z wyjątkiem protez, które rzemieślnicy otrzymywać będą bezpłatnie. Odpłatność za leki nie dotyczy rzemieślników-rentistów. Ubezpieczenie zapewnia rentę starczą i inwalidzką I i II grupy, rentę rodzinną oraz dodatki do rent za orzeczony inwalidztwa wojennych. Ponadto zapewnia ono zasiłek po-

grzebowy po śmierci rzemieślnika, rzemieślnika-rentisty i członków ich rodzin. Ubezpieczenie nie zapewnia natomiast zasiłków chorobowych, pogrzebowych i rodzinnych oraz renty inwalidzkiej III grupy.

Renta starczą przysługującą będzie rzemieślnikom po osiągnięciu wieku starszego i przebiegu określonego okresu ubezpieczenia.

Znaczące ułatwienia w uzyskaniu renty projekt przewiduje dla rzemieślników będących dziś w starszym wieku (25 proc. rzemieślników jest w wieku 60 lat i powyżej).

Ubezpieczenie przejmie wypłatę stałych zasiłków realizowanych dotychczas z funduszu socjalnego Związku Izb Rzemieślniczych - przez zamianę ich na rentę. Koszty związane z wprowadzeniem ubezpieczeń społecznych poniesie samo rzemiosło. Wysokość składki dla ubezpieczenia samowystarczalności finansowej wyniesie średnio 11-13 proc. podstawy wymiaru, z tym: że składka dla rzemieślników usługowych będzie niższa, a dla rzemieślników produkcyjnych wyższa. Jako podstawę wymiaru składki (a także świadczeń) przyjęto stałe kwoty szacunkowego dochodu, które nie są wyższe niż kwoty przyjęte jako podstawa odpodatkowania. Kwoty składki ze względu na różny poziom zarobków będą mniejsze dla rzemieślników działających na terenach wiejskich i w małych miastach oraz dla rzemieślników o niższym dochodzie.

17 rocznica proklamowania Ludowej Rumunii

W środę naród rumuński obchodził uroczystą 17 rocznicę historycznego wydarzenia - proklamowania republiki.

Rumunia - jak pisał w komentarzu poświęconym tej rocznicy Agencja Agerpress - jest aktywnym czynnikiem życia międzynarodowego i wraz z innymi krajami socjalistycznymi oraz państwami milijonami pokoi, konsekwentnie walczą o prołowe współzestawienie, o normalizację stosunków między państwami, o rozkładanie na pięć międzynarodowe.

Rumunia znacznie rozszerzyła swoje stosunki dyplomatyczne, gospodarcze, kulturalne i naukowo-techniczne, co odpowiada zarówno jej własnym interesom, jak i sprawie międzynarodowej współpracy i zbliżenia narodów.

Zima w Europie

Niemal w całej Europie zachodniej utrzymują się dość niskie temperatury i spadły obfite śniegi.

Temperatura w Austrii spadła do minus 7 stopni C.

Cała Francja szczeka zębami a fala zima i śnieżyce nie słabnie. Rekord mroźnych temperatur pobity został w środkowym departamencie Sarthe, gdzie w Le Mans zanotowano minus 21 stopni.

Mrozy zakłóciły szereg dziedzin życia. Powstały poważne opóźnienia na kolejach i poczcie. Na znaczne trudności wskutek oblodzenia dróg napotyka ruch kołowy.

W okresie ostatnich mroźnych dni zanotowano także 6 wypadków śmiertelnych wskutek zamaraniecia.

Niemal na całym terytorium brytyjskim mroźna pogoda powoduje poważne zakłócenia w ruchu kolejowym i drogowym.

Kilku mieszkających w Brytanii poniosło śmierć lub zagnęło bez wieści podczas burz śnieżnych.

Deszcze spadły natomiast w okolicach Neapolu we Włoszech oraz w środkowej części tego kraju. Pociągi z Rzymu do Florencji i Mediolanu

zostały zatrzymane na 5 godzin wskutek obumierania się ziemi spowodowanego deszczami.

Śnieg pokrywa całą Holandię.

Obfite śniegi spadły w Niemczech zachodnich. Wiele miejsc położonych w górach Eifel, nie daleko granicy z Belgią i Luksemburgiem, jest od świata całkowicie odizolowanych od świata.

Napięcie na granicy między Kongiem i Ugandą

Premier Ugandy, Milton Obote, wygłosił oświadczenie o sytuacji, w którym podkreślił powagę sytuacji, jaka powstała na granicy między Ugandą a Republiką Kongijską (Leopoldville) w wyniku zakrojonych na szeroką skalę operacji wojskowych, podjętych przez wojsko Ugandy.

Rząd Ugandy - stwierdził premier - otrzymał wiadomość, że wojska kongijskie, popierane przez oddziały białych najemników, prowadzą poważne operacje wojskowe w pobliżu granicy północno-zachodniej części Ugandy. Istnieje obawa, że operacje te mogą być przeniesione na terytorium Ugandy.

Premier dodał, że podjęto już wszelkie konieczne kroki na wypadek pogwałcenia terytorium Ugandy przez wojska kongijskie.

W późnych godzinach wieczornych Rada Bezpieczeństwa po 3-godzinnej debacie zatwierdziła 10 głosami przeciwko jednemu (Francja) wspólny projekt rezolucji zgłoszony przez Wybrzeże Kości Słoniowej i Maroko w sprawie sytuacji w Kongu z uwzględnieniem poprawki 18 państw afrykańskich.

„Starty” - nowe papierosy z filtrem

Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Radomiu przystąpiły do produkcji nowego gatunku papierosów z filtrem. Są to papierosy o nazwie „Starty” z polskimi tytoniami, smakowo zbliżone do „Glowontów” i „Jaskółek” - to lepsze od „Sportów”. Cena: dwadzieścia sztuk „Startów” - 4 zł.

Tajemnice znanych malarzy na taśmie WFO

W łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych realizowany jest bardzo ciekawy film „Interpretacje”. Jego reżyser (a także autor scenariusza i zdjęć) - Jarosław Brzozowski, podjął zamierzenie bardzo proste w pomysłach, a jednocześnie bardzo efektowne: poprosił znanych malarzy - Tadeusza Brzozowskiego, Ludwika Maciagę i Jerzego Nowosielskiego o namalowanie obrazów na wspólny „zadany temat”. Film przedstawia procesy twórcze prowadzące do powstania trzech różnych dzieł, notując także wypowiedzi twórców. Obrazy powstają na oczach widzów, kamera zapisuje z reporterską wnikliwością zachowanie malarzy i ich sposób bycia, co dodaje filmowi dodatkowego „smaczku”.

„Interpretacje” wkrótce oświetla wytwórnię. (Kat)



- Bilecik są do nabycia w kasie, a garnitury i suknie cocktailowe najlepiej kupić w MHD.

Jeszcze dziś można sprawić sobie ładną suknię na bal sylwestrowy. Suknie cocktailowe i inne polecą sklepy MHD - Odzież, przy ul. Piotrkowskiej 14 „Carissima” oraz przy ul. Piotrkowskiej 87. Natomiast garnitury męskie najlepiej kupić przy ul. Piotrkowskiej 49, Pl. Wolności 6 i Nowomiejskiej 3.

Z okazji Nowego - 1965 Roku

Dyrekcja MHD - Odzież
składa swoim Klientom
najlepsze życzenia

Za 87.600 godzin

Przyszłość polskich miast

— Od szeregu lat obserwujemy burzliwą rozbudowę naszych miast i osiedli. Polska jest jakby jednym wielkim placem budowy. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy wobec tego grozi nam, wzorem niektórych krajów zachodnich, epidemia miast-kolosów?

— Nie sądzę. Związane to jest choćby z liczbą mieszkańców. Wg przewidywań ludność naszego kraju powiększy się do roku 1980 o około 8 mln (w stosunku do ilości z 1960 r.). Wpływa to na powiększenie się miast, na pewno jednak nie doprowadzi do powstania jakichś gigantów w rodzaju Londynu, Tokio, czy Nowego Jorku. Inna sprawa, że w tym czasie ok. 60 procent polskich obywateli mieszkać będzie w miastach. Spodziewamy się nawet, że gdzieś niedługo może nastąpić szczególne rozedzielenie aglomeracji. Już w tej chwili zarysowują się 4 tak zwane zespoły miast: śląski — liczący ok. 1,7 mln mieszkańców, warszawski — o podobnej liczbie, trójmiejski, lub jak wolał poniekąd Pięćmiast (ok. 600 tys.) i łódzki (ok. 400 tys.) z miastami satelickimi, połączonymi liniami tramwajowymi i liczący prawie 1 mln ludności.

— A w jaki sposób wyobrażają sobie urbanisci uregulowanie tego procesu?

— Nasze wnioski idą w kierunku kierowania rozwojem miast. Na podstawie gruntownych badań, po przeanalizowaniu istniejących warunków terenowych, gospodarczych i technicznych, uważamy, że

Do niedawna traktowano ją bardziej jako sztukę niż wiedzę. Teraz mówi się o niej, że jest i sztuką i wiedzą. Czymże jest więc w istocie ta dostoja „pani”? Wszelkiewska encyklopedia rozszyfrowuje zawilgość: „Urbanistyka to umiejętność budowy miast i świadomego kierowania ich rozwojem”.

Ale pora już chyba wyjaśnić po co ten cały „uczony” wstęp. Otóż wyjechałszy w jednym z komuni-katów GUS, że Polska liczy sobie nie mniej niż więcej „tylko” 891 miast i 69 tys. wsi, postanowiłem wsiąść w „wehikuł czasu” i przesunąć naprzód wskazówki zegarka o 87.600 godzin dowiedzieć się jaki los czeka w tym czasie owe tysiące ludzkich osiedli.

A że w tym kształtowaniu losu ma swój udział właśnie urbanistyka, stąd o cel wyprawy: Warszawa, Ministerstwo Budownictwa, główny urbanista, mgr inż. Czesław Kotela, któremu ostatnio powierzono funkcję naczelnego architekta Warszawy.

szczególnym rozwojem powinien być objęte w najbliższej przyszłości ok. 420 miast. Pozostałe należy rozbudowywać wyłącznie pod kątem zaspokajania potrzeb miejscowej i okolicznej ludności. Jeśli chodzi o wspomniane 4 aglomeracje, to reprezentujemy pogląd, że ich dalszy rozwój jest w pewnym zakresie nieuchronny (choćby przez przyrost naturalny). Można jednak nie dopuszczać do ich przewolowego rozrostu m. in. przez rozbudowywanie innych miast w promieniu 50–60 km od „giganta”. Np. rozbudowa Sieradza, Piotrkowa czy Tomaszowa niewątpliwie zahamowałyby dopływ ludności do Łodzi.

— Stąd czasami wśród urbanistów — a się dyskusja na temat zależności pomiędzy wielkościami miast, a kosztami ich zasiedlenia. Do jakich wniosków doszli ostatecznie dyskutanci?

— Notowany z roku na rok przyrost ludności miejskiej postawił urbanistów wobec ważkiego pytania: co zrobić, aby przy zachowaniu niedozwolonych minimum, najekonomiczniej osiedlić nowych mieszkańców? Odpowiedź była wręcz zaskakująca — okazało się bowiem, że koszt zasiedlenia nowego miasta (mieszkańca) (obojętne czy z przystosowaniem do naturalnego czy też przybywającego np. ze wsi) jest najniższy w miastach rzędu 20–100 tys. W miastach do 20 tys. koszt ten jest o 14 proc. wyższy, zaś w miejscowościach powyżej 100 tys. — aż o 70 procent! Wiąże się to m. in. z budową i eksploatacją urządzeń komunalnych, dróg, linii tramwajowych itd.

— A jak kształtuje się w planach urbanistów przyszłość wsi?

— W zasadzie jesteśmy dopiero na I etapie prac. Niemniej sprzeciwialiśmy już nasze postulaty wobec 80 proc. powiatów. Polegają one głównie na tym, że z 69 tys. wsi ok. 10 tys. podlegałoby silniejszemu rozwojowi. W naszym pojęciu wsie te uzupełniałyby funkcje miast powiatowych pod względem handlowym i świadczenia usług dla rolnictwa. Wyobrażamy sobie, iż taki podstawowy wiejski ośrodek liczyłby 2–3 tys. mieszkańców (w zależności od powierzchni własnych gruntów) i obsługiwał

teren 3–4 tys. ha z resztą wsi typu fermowego, zajmujących się tylko produkcją rolno-hodowlaną.

— Panie inżynierze, mówi się, że miasta określonej epoki są odbiciem dążeń społecznych, która je tworzy. Wyrazem jakich dążeń będą polskie miasta przyszłości?

— Myślę, że na ich obliczu odbije się nasza dążność do stworzenia najlepszych warunków dla życia i rozwoju człowieka. Wszystkie koncepcje idą bowiem w kierunku zaspokojenia potrzeb mieszkającego w miastach skupiska ludzi. Polegają one też na takim podziale terenów miasta, aby każda z funkcji (pracy, ochrony i odpoczynku) była właściwie umiejscowiona. M. in. dzielnice mieszkalne odsuwa się od dzielnic przemysłowych, zbliżając je zaś do terenów zielonych. Każde z osiedli otrzymuje swoje handlowo-usługowe „ci ty”, niezależnie od sieci podziemnych sklepów. Tranzytowe linie komunikacyjne kierowane są poza dzielnice mieszkalne, celem zapewnienia ciszy i bezpieczeństwa itp. itd.

Rozmawiał: JERZY STEFKO

Co przyniesie Nowy Rok?



Serce nie lubi czterech kółek

Pomoc ofiarom wypadków na ulicach, szosach i autostradach to dziś, w dobie gwałtownego rozwoju motoryzacji — bynajmniej nie jedyny kontakt medyczny z czterema kółkami.

Ostatnio w najbardziej zmotoryzowanych krajach zachodniej Europy podjęto ciekawe badania pracy serca człowieka za kierownicą. Kilku kierowców „połączono” drogą radiową z odpowiednimi urządzeniami w szpitalach i klinikach. Okazało się, że u 10–20 procent kierowców notuje się poważne zmiany tętna na całkowicie pustej drodze. W ruchu ulicznym tętno podwyższa się u ponad

20 proc. szoferów. Sytuacje krytyczne powodują przyspieszenie tętna aż o 80 proc. ludzi za kierownicą. Zmiany zanotowane na elektrokardiogramach kierowców prowadzących wozy w mieście obejmują 15 proc. badanych; w trakcie sytuacji krytycznych rosną do 25 proc. Zanotowano także niedotlenienie mięśnia sercowego.

Przeprowadzone badania zdają się świadczyć, iż napięcie psychiczne, występujące w czasie prowadzenia samochodu, może — zwłaszcza u „sercowców” — spowodować natychmiastowy zawał.

Wedrowki połodzi HISTORIA CZYNSZOWEJ KAMIENICY

Jest w naszym mieście wiele czynszowych kamienic, lecz żadna z nich równać się nie może. Jest to kamienica-monstrum, kamienica-czworak. Taki dom mógł tylko wybudować bardzo chciwy człowiek. Był nim Zynderman. Posiadał on ziemie pod Łodzią, którą na początku naszego wieku sprzedał i kupił duży plac budowlany przy dzisiejszej ulicy Armii Czerwonej. Tam postawił pierwszy segment czynszowicy. Potem, w miarę jak się bogacił, dobudowywał no-

we klatki. Napędzał je lokatorami w myśl dewizy, którą z lubością powtarzał: „Niech mieszka dzwuka i złodziej, aby płacił, aby nie płacił, aby mieszkać na pola, na lasa”.

Nie wynajmował mieszkań jedynie murarzom i brukarzom, bo to robotnicy sezonowi. A jednak zdarzył mu się lokator, który przez 7 lat nie płacił. Jakże Zynderman go nienawidził! Widocznie jednak jeszcze bardziej się go bał.

W okresach strajków i bezrobocia, gdy sam nie mógł dać rady ze zbieraniem czynszu od opornych lokatorów, wzywał policję. Potem w ogóle zaangażował na administratora domu przodownika policji. Przodownik uchwycił do lokatora, kładł pistolet na stole i żądał uregulowania czynszu. Policjant nie docenił lokatorów. Pewnego dnia niespodziewanie ocalał się w śmietniku. Ledwo się zdołał stamtąd wygrzebać. Zrezygnował z posady i wyprowadził się aż do Uniejowa. Tysiąc lokatorów żegnało go kocią muzyką na garnkach, pralkach i grzebie-niach. Odprowadzono go tak aż do ulicy Zagajnikowej.

W kamienicy Zyndermana mieszkała największa biedota. Ciągła walka o byt, wytworzyła między lokatorami silną więź, która w stanie niemal nienaruszonym przetrwała do dnia dzisiejszego. Solidarność głodu, nędzy i walki głębokie zapuściła korzenie. Przekonali się o tym urzędnicy kwaterek. Kiedy bowiem przystąpiono po wojnie do remontu domu, część mieszkań przebudowano, powiększono i 150 lokatorów musiało się przeprowadzić do innych dzielnic.

Było sporo kłopotów z tą przeprowadzką. Nikt nie chciał opuścić starych śmieci. Można by to było traktować jako przejaw zafanfania, lecz w tym wypadku nie należy. Ludzie ci do siebie się przyzwyczaili, zaprzyjaźnili i tę przyjaźń wyprobowali. Było ku temu wiele okazji. W ciężkich sytuacjach życiowych wzajemnie się wspierano i pomagano sobie. W czasie rodzinnych uroczystości nawet mieszkania sobie wypożyczano. W ten sposób zrodziła się swego rodzaju komuna — przyjazna wewnątrz, a wroga wobec świata zewnętrznego. Czasem nawet partycypularna i małomiejscowa, gdy np. jakiegoś chłopca z innego domu, ulicy czy dzielnicy zbyt mocno podobała się dziewczyna „od Zyndermana”. Razem się wychowywano i wzajemnie żeniono. Łączyła wszystkich wspólnota walki o byt.

W 1933 r. podczas strajku w Manufakturze Widzewskiej mieszkańcy domu Zyndermana zdecydowali nie dopuścić policji, która udawała się do fabryki w celu aresztowania przywódców strajku. Zaatakowano policję kamieniami. 12 metrów kwadratowych bruku wyrwano wtedy z ulicy! Kobiety w fartuchach no-

siły tę najbardziej pierwotną broń człowieka. Następnie zamknięto wszystkie bramy i nie wpuszczono policji na podwórko. Kilka godzin trwało obleżenie domu przez silny oddział policji; niestety, właścicielka sklepu zadrżała mieszkańców, wpuściła policję do swego pokoju i z jej okna oddali oni salwę do zebranego na dziedzińcu tłumy. Zginęła wówczas 17-letnia Jadwiga Wojciechowska. Tysiące ludzi z całej Łodzi żegnało ją w dniu pogrzebu. Potem odbyła się duża manifestacja na Placu Wolności. Dziś ku czci zabitej umieszczono tablicę pamiątkową na domu Zyndermana.

Niewiele obecnie zostało z dawnej robotniczej twierdzy. Dom uległ poważnej przebudowie, tam gdzie niegdyś stały drewniane komórki, wyrosły bloki murowane. Rozbrano „Gilzownię”, która była słynną wylegarnią plukików. Sporo ludzi z domu się wyprowadziło. Wielu codziennie odwiedza stary dom, nie może zapomnieć. Kilku w ogóle z powrotem się przeprowadziło. Swoją powrót tłumaczy tym, że stał blisko do pracy, do parku niedaleko i po zakupy... Ale to chyba nie jest cała prawda.

Dom nasz znany jest nawet w Paryżu — twierdzi jeden ze starych lokatorów, Jan Sygdyński.

Nasz dom to, panie, słynny dom — dodaje Zygmunt Poksiński, Zarebski i Boldermanowa z ukontentowaniem mu potakują. Co znacznie lokatorzy zebrali się bowiem u Sygdyńskiego na wieczorną pogawędkę i teraz rozkoszują się paruską sławą swego domu. A było to naprawdę tak, że w Paryżu znalazła się niedawno jedna z tutejszych mieszkanki. Sztynny urzędnik w biurze paszportowym, spisując jej personalia przeczytał, że mieszka ona w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej 9/11. Wtedy rozjaśnił się i powiedział: „W domu Zyndermana się mieszka — znam, znam”. Interesowało go czy obok w parku w warcieby jeszcze grają. Kobieta zapewniła go, że nawet szachowi mistrzowie Polski przychodzą od czasu do czasu rozegrać partycyk ze starymi emerytami. I nie skłamała, bo rzeczywiście mistrz szachowy Balcer przychodzi do parku grać z amatorami. Park Zródlińska spełnia rolę świetlicy dla mieszkańców domu Zyndermana. Słodka tylko, że jest to świetlica na wolnym powietrzu. KAROL BADZIAK



Spróbujemy wzbogacić trochę o parę sztuczków obyczajowych. W 1946 roku przygotowywałem co tydzień dla „Dziennika Łódzkiego” kolumnę w miarę możliwości satyryczną pod kalam-burym nagłówkiem: Sie — „Dziennik Łódzki”. Wybieram z „uzupełnienia do sennika” aluzji, do spraw bytowych:

Budżet układać — bezsensowne zajęcie.
Buraki surowe jeść — obiad w sto-lówce.

Cygaro palić — nieuczciwe zyski.
Defraudować — uznanie wśród naj-bliższych.

Drzwi ciężkie zamykać — więzienie za szaber.
Dziwaczyna, zadawać się z nią — wizyta u lekarza.

Fabrykę wiedzieć — restrytyzacja.
Gołym być — posadę otrzymać.

Kanonać słyszeć — nowiny o trze-ciej wojnie.
Kawiarnia — intratny interes.

Las śnić — otrzymasz przydział opa-łu w lipcu.
Pieczątka — podrobiona delegacja służbowa.

Pocztynion — list z dwumiesięcznym opóźnieniem.
Wyrałować się z wody — porzucisz zawód dziennikarski.

Zamek u drzwi — odmowna odpo-wiedź Urzędu Kwaterunkowego.
Zródło wyschnięte — niepotrzebna wedrówka do Opieki Społecznej...

Dorzućmy też gazetowe ogłoszonko, gdyż po kilku latach podobne na żę-dnych łamach się nie pojawiały: „Ma-nasz łatać cięta, młody, specjalność masaż nóg i biustu, tylko prywatnie w go-dzinach wieczornych...”

I widzimy do których z większych knajp, aby usłyszeć śpiewanę lub gra-nę — często przez inweliów w sta-rych mundurach — „Piosenkę o mojej Warszawie”:

Jak uśmiech dziewczyny kochanej,
Jak wiosny budzącej się wiew,
Jak kuterpot jaskółki nad ranem,
Młodzieńcze uczucia nieznane,
Jak rosa błyszcząca na trawie,
Miłości rodzając się zew,
Taki serce raduje pingenki tej śpiew,
Piosenki o mojej Warszawie...

Wspominki teatralne

Trochę dygresji

choć dzisiaj skwapliwiej pobiera się opłaty za „działalność rozrywkową”. Rzecz jasna, że takie programy należałoby przeważnie układować w cudzy-słowy, ale na przykład w „Tabarinie” przy Narutowicza 20 — noszącym nazwę Klubu Pracowniczego, choć czy to co zmieniało — na czele zespołu występował Wiera Gran i Mieczysław Fogg.

Felietonowemu sposobowi odtwarzania przeszłości towarzyszą zazwyczaj anegdoty. Nie pogardzam nimi, jestem natomiast wobec nich podejrzliwy. Podczas lektury przeróżnych wspomnień stykałem się przy rozmaitych sposobnościach z tyloma anegdotami i facecjami mi przypisywanymi za każdym razem komu innemu, a w dodatku znanymi dobrze z wieku... dziewczętnego! To odświeżanie anegdot, podawanie ich w coraz to innej wersji cechuje zwłaszcza środowiska studenckie w stosunku do profesorów i właśnie aktorskie, a umiatac zresztą rzecz szerzej: arty-styczne!

Po co nam tego rodzaju anegdoty! Ot, jeśli chodzi o życie teatralne tamtych czasów, wolę przypomnieć gazetową notatkę z grudnia 1945 roku, opartą o autentyczne wydarzenia:

„Całe Puławy pokpiwają sobie ze swego burmistrza, który ośmieszył się nieprawdopodobnie na przedstawieniu amatorskim sztuki Szaniawskiego „Ptak”.

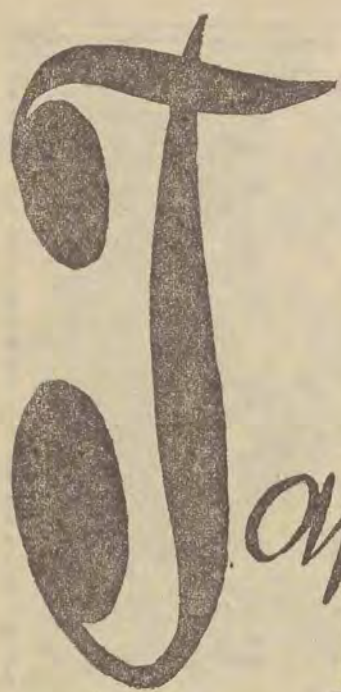
Burmistrz ów w trakcie gry opuścił burzoność się i udał się do starosty, oskarżając kierownika zespołu i urzędnika jednego z majątków państwo-wych, noszącego to samo nazwisko „Szaniawski”, że opisali p. burmistrza.

Kierownik zespołu został wezwany do starosty, który go skarcił za to, że wystąpił na scenie pszkwił w celu zdyskredytowania władzy, za co będzie pociągnięty do odpowiedzialności. Thumaczeniu się kierownika, że utwór był napisany przez innego Szaniawskiego, p. starosta nie dawał wiary... Dopiero książka, drukowana przed kilkunastu laty, zawierająca utwór „Ptak” Szaniawskiego, przekonała go, że nikt nie miał zamiaru ośmieszenia władzy...”

No, proszę! I to w Puławach, mieście o wyjątkowo bogatej przeszłości kulturalnej! Z tymi jednak pomostami między przeszłością a teraźniejszością, o czym lubimy wiele mówić, nie taka to prosta i oczywista sprawa. (Latwo o ugory, gdy się nie czuwa). Z jakakolwiek popularnością, jeśli nie należy do sportowców lub aktorów estrady, także!

Mnie, niestety, nikt nigdy nie posadził o napisanie choćby „Szczęścia Fran-nia” Perzyskiego. Owzacy p. Szaniawski, urzędnik majątku państwowego, miał w pewnym sensie więcej szczęścia: podejrzewano go o czyn, który nikomu nie przyniósłby ujmy. Nawiasem mówiąc, jego zanadto wy-magadkom pisałem wówczas... dy-plomy z tytułami honorowych bohaterów oowiadzi Gogola. Za pośred-nictwem łamów gazety, w której pra-cowałem.

JAN HUSZCZA



Tajemnice Pałacu KREMLOWSKIEGO

Mimo, że co wieczór setki widzów udają się do Kremłowskiego Teatru na przedstawienia, mimo że prawie codziennie w Kremłowskim Pałacu Zjazdów odbywają się rozmaite publiczne imprezy, w których równocześnie uczestniczyć może ponad 6 tys. osób, i dziś są na Kremlu zamknięte drzwi, są nieznane i niedostępne dla postronnych pomieszczenia i budynki.

REZYDENCJA DLA GOŚCI

Miałem niedawno okazję zwiedzić niektóre z nich i dzięki temu poznałem sporo „tajemnic” moskiewskiego Kremla.

Oprócz swych muzealno-zabytkowych funkcji Kreml nadal jest oficjalną siedzibą najwyższych władz państwowych Związku Radzieckiego. Tutaj, w Wielkim Pałacu, obraduje parlament — Rada Najwyższa ZSRR, w tym gmachu, w tzw. Sali Katarzyny podpisuje się międzynarodowe umowy, ambasadorowie składają listy uwierzytelniające, a np. w Sali Grzegorza odbywają się uroczyste, oficjalne przyjęcia.

Ta część Kremla na razie wyłączona jest jeszcze z wycieczkowego programu zwiedzania zabytków. W przyszłości jednak, kiedy zostanie w południowo-zachodniej części Moskwy za Uniwersyteciem nowa dzielnica rządowa, zarówno Rada Ministrów, jak i Rada Najwyższa zostaną „wyeksmitowane” z historycznych gmachów.

Miało to nastąpić już w najbliższych latach. Ale ostatnio władze państwowe doszły do wniosku, że w Moskwie są jednak pilniejsze potrzeby, niż budowa reprezentacyj-

cyjnych gmachów rządowych. Przerwano realizację nowej dzielnicy — Kreml musi więc nadal pełnić i oficjalne i muzealne obowiązki.

Jednym z tych obowiązków jest „zakwaterowywanie” oficjalnych gości przybywających do Moskwy na zaproszenie nie rządu radzieckiego. W tym roku na Kremlu mieszkali m. in. Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz, Fidel Castro, Todor Żiwkow, Achmed Ben Bella, Walter Ulbricht, dr Radżakrisznaj, dr Sukarno.



Rezydencja ozdobiona jest obrazami i wazami z XIX wieku. Oprócz gabinetu do pracy i salonu, w rezydencji znajduje się sala kinowa, jest oczywiście sypialnia, łazienka, pokój stołowy. W gabinecie stoi telewizor oraz obszerna szafa biblioteczna. Na co dzień jej półki są puste. Dopiero w przeddzień przyjazdu oficjalnego gościa umieszcza się książki i wydawnictwa w jego ojczystym języku.

WZROST POWYŻEJ 175 CM

Żołnierzy na Kremlu jest niewielu. Stacjonuje tu kompania honorowa, w której pełnią służbę tylko poborowi o wzroście powyżej 175 centymetrów. Co godzinę odbywa się zmiana warty na Postępniku nr 1 — przy Mauzoleum Lenina. Żołnierze wychodzą na tę zmianę pięknym równym krokiem. Przemarsz — a obserwują to tłumy widzów — od koszar przez Spasną Bramę do Mauzoleum trwa 2 minuty 45 sekund. Ani chwili dłużej, ani chwili krócej.

Ćwiczą też na Kremlu żołnierze-motocykliści z eskorty honorowej, towarzyszącej oficjalnym gościom w drodze z lotniska czy dworca do re-

zydencji. Miejsca do ćwiczeń jest sporo. Łączna długość wewnętrznych ulic i zaułków wynosi tu bowiem ponad 11 kilometrów. A ogólny obszar za czerwonymi murami Kremla sięga 39 hektarów. Otaczający dawna warownię mur jest tak szeroki, że z łatwością przejechać po nim mogła słynna rosyjska „trojka”. Teraz np. zimą, jeżdżą tamteży specjalne traktory wyposażone w pługi odgarniające śnieg.

Dowiedziałem się, że na Kremlu czynnych jest ponad 1000 telefonów, że za jego murami mieści się m. in. 9 hektarów sadów owocowych: 150 drzew jabłoni, grusze, śliwy. Jest też własna pasieka, skąd daje się „aś” z 4 uli. Założono ją bynajmniej nie z myślą o produkcji miodu, lecz dla zapyłania przez pszczoły kwiatów i drzew rosnących w ogrodach.

27,5 KG ŻŁOTA

Długo jeszcze można opisywać „tajemnice” Kremla. Na koniec dodam więc jeszcze tylko, że czerwone gwiazdy na 5 wieżach pały się bez przerwy, dniami i nocą. Wewnątrz rubinowych szkieł znajdują się reflektorki żarówki — każda o mocy 5 tysięcy watów. Największe gwiazdy na Wieży Spaskiej i Nikolskiej waży po półtonie, a rozpiętość ich ramion wynosi 3,75 metra. Na połączeniu metalowych opraw utrzymujących rubinowe szkła zużyto prawie 27,5 kilograma złota.

Gwiazdy, które teraz — jako symbol Moskwy — płoną na Kremlu założono po wojnie, w 1945 roku. Poprzednio, od sierpnia 1935 r. znajdowały się tam mniejsze gwiazdy, miedziane, umieszczone na miejscach zdjętych z baszt carskich orłów.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Kilka tygodni temu w Paryżu ukazały się pamiętniki agenta hitlerowskiego wywiadu, Otto Skorzeny. Kim jest autor książki? Dla ludzi liczących sobie powyżej lat trzydziestu — uosobieniem terroru. Dla Hiszpanów — uprzejmym, miłym panem. Dla wielu — człowiekiem, którego działalność okryta jest ciemną jeszcze tajemnicą. Francuski dziennikarz Pierre Andre odnalazł go w Madrycie. A oto relacja ze spotkania opublikowana na łamach paryskiego „Expressu”.

Na jego białej koszuli mijały OS — Otto Skorzeny. Postarzał się znacznie, ale — licząc sobie dzisiaj 58 lat — pozostał jednym z niewielu szpiegów nazistowskich godnych legendy wielkich tajnych agentów ostatniej wojny. Uluźnienie więzienia, zastąpienie porwaniami uwiecznionymi przez włoskie partyzantów we wrześniu 1943 r., Mussolini.

Od 1953 r. Skorzeny mieszka w Madrycie, gdzie pracuje „dla stali”. Nowe to zajęcie umożliwia mu kontakty z firmami angielskimi, amerykańskimi, niemieckimi, biurami z Bliskiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej. Skorzeny prowadzi nerwowe życie... przemysłowca.

Czy prawdą jest, że pracuje jeszcze dla wywiadu amerykańskiego i że właśnie pod tym warunkiem został w 1949 roku zwolniony? Tego właśnie nie można ustalić.

W Madrycie Skorzeny mieszka w pięknej willi przy bardzo spokojnej ulicy w dzielnicy Velasquez. Różowy dom, dwa piętra, trzy balkony, ogród

pełen kwiatów i drzew pomarańczowych. Z wyjątkiem serdecznych przyjaciół przeważnie starych hitlerowców, Skorzeny przyjmuje interesantów w swoim biurze. W dzielnicy wszyscy znają wysokiego pana ze szramą na policzku. — To bar-

Senior Skorzeny przyjmuje...

do miły, bardzo sympatyczny pan, ten senior Skorzeny — ma widać sąsiada. Lokal biurowy wynajęty jest na nazwisko hrabiny Finkensteina.

W pokoju w głębi, Skorzeny rozmawia telefonicznie po niemiecku. Na stoliku w poczekalni poniewierają się prośby dotyczące lotnictwa. Zjawia się sam Skorzeny. 1,98 metra, 118 kg. Oczy szaroniebieskie. Spojrzenie zimne. Na ścianie wisi zdjęcie, przedstawiające oficerów po-

zdrabiających wyciągniętym ruchem ramienia Hitlera. Wśród nich Skorzeny.

Jak większość szpiegów na zlistowanych, mówi doskonałą francuszczyzną. Zachował tęsknotę do aktywniejszego okresu w swoim życiu. Kiedy wspomina te czasy, opowiada o wzruszeniu i szybko zmienia temat. Zaczyna mówić o rakietach i stopach mełli. Odpowiada na pytania bardzo ostrożnie. Czy prawdą jest, że współpracuje z von Leerssem, była prawą ręką Goebbelsa, obecnie mieszkającym w Kairze? Czy prawdą jest, że kilka lat temu wraz z kilkoma byłymi przywódcami wojskowymi

publiczne oświadczenia doprowadzają zawsze do komplikacji. Minister informacji powiedział mi: Otto, bądź ostrożny z dziennikarzami. Od tej pory nie za bieram głosu publicznie.

Dwaj angielscy dziennikarze, pod pretekstem odnalezienia mnie, urządzili sobie piękną podróż dookoła świata. Byli w Kairze, Pakistanie, Japonii, Ście Potulniowej. Zamieścili w prasie zdjęcia domów, w których podobno mieszkali. Rozmawiali z dziesiątkami osób, które mnie rzekomo spotkały poprzedniego dnia. A ja sobie spokojnie siedziałem w Madrycie.

Spośród wszystkich, którzy opowiadają dziwne rzeczy na mój temat, najmniejszej są historycy. Twierdzą, że miałem porwać Roosevelta w Jaltę. To głupie. Hitler nigdy tego rozkazu nie wydał. A prawda jest, że Hitler polecił mi porwanie Roosevelta lecz w czasie poprzedniej konferencji — w Teheranie. Z wielu powodów sprawa nie została dopięta na ostatni guzik.

Mówiono również, że jeśli sułtan marokański — Mohammed V — został przewieziony z Korsyki na Madagaskar, to tylko w celu uniknięcia zorganizowanego przeze mnie porwania. Miałem go ponoć przewieźć do Algierii. — A to nieprawda? Skorzeny zaśmiał się.

— Mówiono, że Arabowie zaproponowali mi za tę operację 10 milionów franków. Mogę panu powiedzieć, że gdyby Francja wystąpiła z kontrproponcją i zaoferowała mi wtedy 12 milionów, zrezygnowałbym z projektu...

oprac. A. P.

QUIZ NOWOROCZNY nie tylko dla dwudziestolatków Kiedy to było?

Na zakończenie różnych konkursów, związanych z 20-leciem PRL, proponujemy zgadywanke. Chodź o to, by odpowiedzieć na pytanie: kiedy (rok i miesiąc) miało miejsce każde z podanych wydarzeń. Chcąc trochę utrudnić zgadywanke, zrezygnowaliśmy z bardzo popularnych „oddań do użytku” wielkich budowli przemysłowych itp.

1. — Czy można było, Obywatelu Prezydencie, oczekiwać tak szybkiego uwolnienia Warszawy? Jak wyglądała Warszawa?

— „Zbrodniarze hitlerowscy przekroczyli wszelką granicę barbarzyństwa. Nie tylko zostały zniszczone wszystkie domy i obiekty, przedstawiające jakąkolwiek wartość użytkową, ale zniszczono również obiekty wielkiej kultury i sztuki... Tego wszystkiego naród polski nigdy nie zapomni.

(z wywiadu z prezydentem m. st. Warszawy, płk. inż. M. Spychalskim)

2. — Jechaliśmy na Olimpiadę nie po medale. Jechaliśmy, żeby dać dowód, że po wojnie Polska i na tym polu stała się do odbudowy i że nie brakuje nam tam, gdzie ludzkość realizuje wielkie ideały...

(komentarz do zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz)

3. Sejm Ustawodawczy przyjął jednomyslnie Ustawę o Obronie Pokoju. Referent ustawy, Leon Kruczkowski, nazwał ją „Nowym Kodeksem Praw Ludzkości”.

4. MS „Krynica” odpłynął z Bostonu wioząc do kraju zwrocone nam po 22 latach skarby wawelskie.

5. Pierwszy bilans budowy szkół Tysiąclecia; wpływy przekroczyły miliard złotych, z czego 100 milionów przekazała młodzież ze zbiórki złomu, makulatury oraz z różnych imprez. Otwarto 14 Tysiącleci, rozpoczęto budowę dalszych 180.

6. „Konstanty Ildefons Gałczyński zmarł śmiercią poety. Serce mu pękło nagle, gdy pracował nad wierszem”. (wspomnienie poświęcone Kazimierzowi Koźmiewskiemu)

7. Opublikowano rewelacyjny roczny bilans badań geologicznych na terenie Niziny Polskiej. Odkryto dalsze zasoby gazu ziemnego, nowe pokłady węgla koksującego, zasoby węgla brunatnego i pierwszą naftę na Nizinie Krosna Odrzańskiego. Zapowiedziano rozpoczęcie wiercen do 3 tys. metrów głębokości.

8. Rząd Jedności Narodowej wniósł na porządek obrad sesji KRN ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. W referacie wprowadzającym wymieniono „10 motywów umiarkowania”.

9. Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że do dnia 1 stycznia pod Apellem Pokoju zebrano ogółem 506 milionów 302 tysięcy podpisów. W Polsce podpisało apel 13 mln 53 tys. osób.

10. „10 osób zmarło na śmierć w Norwegarii”, „Nowa fala mroźna” — minus 36 stopni w Szwejarii, minus 32 w Szwecji, „Od 80 lat nie było w Anglii takich śniegów”, „Liczba śmiertelnych ofiar śniegów w Europie zachodniej wzrosła do 846”. Takie nagłówki powtarzały się dzień w dzień. W Polsce „zima stulecia” dała się najłatwiej we znaki kolejarzom.

11. Film został zatytułowany „Polska”. Będzie to pełnometrażowy dokument, wyprodukowany dla uczczenia 20-lecia przez wytwórnię „Czołówka”. Twórcą jego będzie Aleksander Ford, a scenariusz napisali: Włodzimierz Sokorski, Karol Malczewski, Jerzy Lutowski i Aleksander Ford.

12. W ZSRR wystrzelono wielostopniową rakietę w kierunku Księżyca. Rakietę weszła na oznaczoną trasę i 4 stycznia br. około godziny 7 czasu moskiewskiego dotarła w okolice Księżyca.

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI

1. — 1945, 1 stycznia. 2. — 1950, 1 stycznia. 3. — 1950, 1 stycznia. 4. — 1950, 1 stycznia. 5. — 1950, 1 stycznia. 6. — 1950, 1 stycznia. 7. — 1950, 1 stycznia. 8. — 1950, 1 stycznia. 9. — 1950, 1 stycznia. 10. — 1950, 1 stycznia. 11. — 1950, 1 stycznia. 12. — 1950, 1 stycznia.

Czego się mogą spodziewać klienci?

Spacerki „Merkurego”

50 TYS. „CHARKÓWÓW”

W przyszłym roku — jak wynika z informacji uzyskanych w MHW — nasz rynek wewnętrzny otrzyma 50 tys. radzieckich maszynek elektrycznych do golenia, marki „Charków” oraz około 17 tys. NRD-owskich maszynek marki „TR-5 i „TR-11”.

TRUDNOŚCI TRANSPORTOWE OPÓŹNIAJĄ DOSTAWY SZKŁANEK

Trudności transportowe, jakie wystąpiły pod koniec 1964 roku spowodowały m. in. opóźnienia w dostawie szklanek i kieliszków. Mimo że przemysł wyprodukował w 1964 roku 42 miliony szklanek — trudno było przed świętami nabyć te artykuły. Jak można się spodziewać na podstawie informacji z Mini-

sterstwa Komunikacji — w styczniu kłopoty te mają być całkowicie zlikwidowane.

W STYCZNIU 1965 ROKU BIZUTERIA CZECHOSŁOWACKA

W styczniu 1965 roku nadejdą do Polski nowe transporty biżuterii — czeskosłowackiej marki „Jablonek”. Spodziewana jest także dostawa biżuterii chińskiej.

„DANUSIA” NAJLEPSZA

„Danusia” — mała i popularna czekoladka produkowana przez zakłady „Wawel” — uzyskała ostatnio znak najwyższej jakości. Równocześnie znak ten przyszedł na trzeci inny wyrobem tej fabryki: czekoladzie „Bałka”. Batonem morelowym i czekoladą nadziewanym pod nazwą „Kasztany”.

ONI NIE ŚWIĘTUJĄ...

Noworoczne rendez-vous

osób starszych z Polesia

Przyjemne spotkanie noworoczne zorganizowała Komisja Przyjaciół Starego Człowieka przy PKPS dzielnicę Łódź-Polesie. Przy herbatce w lokalu Przyjaciół DRN spotkało się blisko 90 osób z aktywistami społecznymi. Impreza połączona była z występami artystycznymi i wręczeniem miłych upominków. Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. (k)

POGODA

Dziś początkowo rozpozogniecia a w ciągu dnia zachmurzenie duże. Temperatura minimalna -10, maksymalna ok. -1 stopnia C. Wiatry umiarkowane, w ciągu dnia dość silne południowo-zachodnie. Jutro zachmurzenie duże z opadami mroźnego śniegu. W ciągu dnia temperatura powyżej 0 stopni C.

KTO ŻYW PRZYGOTOWUJE SIĘ NA POWITANIE NOWEGO ROKU. ZABAWY SYLWESTROWE, IMPREZY ARTYSTYCZNE, PRYWATKI - TO NAJPOPULARNIEJSZE FORMY SPĘDZANIA SYLWESTRA. W TĘ JEDYNĄ N... W ROKU WSZYSCY SIĘ BAWIĄ. CZY ISTOTNIE WSZYSCY? REPORTER „DZIENNIKA” PRZEPROWADZIŁ WCZORAJ BŁYSKAWICZNE WYWIADY Z LUDZMI, KTÓRZY NOWY ROK POWITAJĄ PRZYZYCIWIE.

CZESŁAW GOLISZ
odprawiać pociągów towarowych stacji Łódź-Kaliska

— Tak się złożyło, że w Sylwestra będę miał dyżur od godz. 8 rano. Również i w ub. roku pracowałem w noc sylwestrową. Pyta pan, czy jest mi wtedy przykro? No, bo wszyscy się bawią, a tu trzeba pracować. Naprawdę nie mam czasu myśleć podczas dyżuru o Sylwestrze.

Ppor. HENRYK SUSKA
inspektor KD MO Bałuty

— Święta miałem wolne, a więc specjalnie nie narzekam, że w noc sylwestrową będę miał dyżur od godz. 22 do 6 rano. A w taką noc różnie bywa. Milicja ma często pełne ręce roboty. Chociaż w porównaniu z latami ubiegłymi — łodźanie o wiele kulturalniej się bawią.

STANISŁAW PIĄTKOWSKI
kelner restauracji „Savoy”

— Kelnerzy nigdy nie mają wolnego Sylwestra. Od 22 lat nie spędzam nocy sylwestrowej w gronie rodzinnym. Zna już zjadłabyś się do tego przyzwyczaić. W tym roku będę pracował na zabawie w są-

dzie. Pracę rozpoczynam już od godz. 14, a kończę rano 1 stycznia. Najwięcej czasu zajmuje samo przygotowanie nakryć stołowych, ustawienie wódek, win i zimnych zakąsek. Później, gdy zabawa się rozpocznie, mamy już mniej zajęć. Przez 22 lata można się przyzwyczaić do takiego Sylwestra i w pracy czuje się przeważnie dobrze.

MARIANNA ZARĘBA
dozorczyni domu przy ul. Obr. Stalingradu 57

— Panie, gdzie mnie tam myśleć o Sylwestrze! Nawet gdy miałam wesele córki nie mogłam być przez cały czas w domu. Padał wtedy śnieg i musiałam pracować. Pewnie, człowiek by chciał w noc sylwestrową być w domu; w rodzinie. Ale kto wie czy nie będzie wtedy śnieżyca. A jeśli nie, to w pracy przy rozbiłaniu lodu na chodnikach.

WACŁAW GIEMZA
kierownik taksówki nr 938

— Nowy Rok spotkam w swojej taksówce. Będę jeździł całą noc. Również w ub. roku w noc sylwestrową jeździłem. Przeważnie jest wesoło. Pasażerowie bardziej uprzejmi,

weseli, czasem nawet składają życzenia noworoczne.

Red. red.
WACŁAW KASPRZAK
i **JÓZEF POTĘGA**
reporterzy
„Dziennika Łódzkiego”

— W noc sylwestrową odwieźmy co najmniej 5 zabaw, a najłatwiej podzielić się na łamach gazety wrażeniami z naszymi Czytelnikami. Niektórzy koledzy nam zazdroszczą, ale naprawdę nie jest to żadna przyjemność, a po prostu normalna praca dziennikarska. Jeszcze nie wiemy gdzie o godzinie 12 w nocy powitamy Nowy Rok.

Rozmawiał: J. Kr.

Wielkie zakupy niepotrzebne

I znowu po paru dniach od początku następnych świąt. Na szczęście, dzięki prawidłowej organizacji pracy placówek handlowych, nie będą one zbyt przeciążone dla pań domu. W czwartek, 31 grudnia robimy bowiem zakupy tylko na Nowy Rok. W dniu tym wszystkie sklepy branży spożywczej czynne będą normalnie z tym, że sklepy dwumianowe (czyli nie normalnie do g. 21) czynne będą do g. 19. Sieć sklepów z artykułami przemysłowymi czynna normalnie. „Delikatesy” czynne do godz. 19. Podobnie sieć drobnodetalnicza i kioski „Ruch”.

Natomiast na niedzielę (3 stycznia) zaopatrujemy się w sobotę. Wszystkie sklepy czynne będą w tym dniu tak jak w każdą sobotę. Przewiduje się zwiększenie zaopatrzenia na ten dzień w mięso, wędliny i przetwory garmażeryjne. Nie zabraknie również świeżego pieczywa — wyrobów cukierniczych. (iw)

Z Nowym Rokiem smacznego!

Wiemy już gdzie, z kim i w czym spędzimy sylwestrową noc. Problemem niemniej ważnym jest być w niej — przy czym, istnieją w zasadzie dwa warianty odpowiedzi na to pytanie: przy telewizorze lub przy auto zastawionym stole. Ponieważ jednak jedno drugie go nie wyklucza, a większość z nas jest raczej zainteresowana chłupie rabaka tajemniczy sylwestrowych stołów.

LZG Restauracje, Bary i Kawiarnie

na potrkach KSIĘGARSKICH

J. Grzeszyk — Niedobory (manka) w handlu uspołecznionym — Wyd. Praw., 45.
Teksty, objaśnienia, orzecznictwo, literatura. Stan prawny na dzień 1 stycznia 1964 r.
Cz. Sawicz — Poradnik ławnika w sprawach karnych — Wyd. Praw., 12.
A. J. Kamiński — Hitlerowskie obozy koncentracyjne i ośrodki masowej zagłady w polityce imperializmu niemieckiego — W. Poz., 30.
Monografia historyczna.
S. J. Lec — Poema gotowe do skoku — PIW, 10.
Wiersze.
J. Twaszkiewicz — Opowiadania wybrane — Czyt., 25.
Brzezina. Róża. Stara cegielnia. Młyn nad Łutynią. Młyn nad Kamionką. Borsuk. Wiewiórka. Tatarak. Kochankowie z Marony.

Łódź 46

Dzisiaj (31.12.) o godz. 15 na stacji otwarcie nowej placówki pocztowo-telekomunikacyjnej o nazwie „Łódź 46” przy ul. Abramowskiego 36. Placówka ta czynna będzie w dni powszednie w godz. 9-16, a w soboty w godz. 9-14. Klientom życzymy rychłych połączeń i miłych listów przynoszonych przez listonoszy nowej placówki, a wszystkim pracownikom miłych klientów. (iw)

DO SIEGO ROKU



CAF-fot. Langda

Okolo 10 tys. sylwestrowych czapek 12 tys. torebek confetti 11 tys. serpentyn Za mało czeskiej biżuterii

Cóż to byłoby za bal sylwestrowy bez confetti i serpentyn. Toteż sklepy papiernicze sprzedają w tych dniach całe masy tych rzeczy. Hurt dostarczają do detalu 12 tys. torebek confetti, 11 tys. opakowań serpentyn. Prawie drugie tyle detal miał w remanentach. Ogromna część została już rozprzedana. Również dużym powodzeniem cieszą się karnawałowe czapki. Łódzka Spółka Rzemieślnicza Zaopatrzenia i Zbytu przygotowała prawie 10 tys. czapek w 20 rodzajach, m. in.

korony, diademy hełmy itp. Połowa została już sprzedana.

Dużym powodzeniem w sklepach papierniczych cieszą się też balony, których sprzedano już parę tysięcy. Wielu klientów reprezentujących rądy zakładowe organizujące zabawy sylwestrowe chętnie wzięłoby większą ilość czapek czy serpentyn ale w komis. Niestety, sklepy nie prowadzą tego rodzaju sprzedaży.

Ogromnym zainteresowaniem naszych pań cieszyła się i cieszy w dalszym ciągu sztuczna biżuteria. Sklepy „Jublera” wyprzedają niemal wszystko co miały do sprzedania. Poszło kilka tysięcy sznurów korali, brosz i klipsów. Niestety, wszystko to było za mało. Wyboru nie można uznać za nadzwyczajny. Zabrakło najmodniejszych czeskich kryształów i granatów, których łodźianki najbardziej szukają. (Kas)

FUM bez... fumów

Wczoraj otwarto uroczyste w obecności przedstawicieli KD, KW, PZPR i LZSP Fabrykę Usług Metalowo-Elektrotechnicznych, zw. FUM. Jest to dzieło Spółdzielni Pracy, która nastawia się wyłącznie na usługi, rezygnując z produkcji. FUM wykonuje usługi dla ludności i instytucji. Naprawia maszyny biurowe, maszyny do szycia, zmechanizowany sprzęt domowy, wykonuje roboty ślusarskie wszelkiego typu — od robienia klucza do wytworzenia skomplikowanego prototypu narzędzia. FUM urządzone przy ul. Nowotki 60-62, w budynku, który po adaptacji (kosztów 1.300 tys. zł) wygląda bardzo przyjemnie.

Zwiedzaliśmy go wraz z kierownikiem fabryki L. Berczyńskim. Przerobione czyste sale, warsztaty i szafki dla każdego pracownika, starannie wykonane urządzenia socjalne — wszystko to sprawia wrażenie ładnego i porządku. FUM zatrudnia 91 pracowników, w tym wielu specjalistów: ślusarzy, tokarzy, elektryków. Poza centralą na Nowotki posłada 12 zakładów w różnych punktach miasta, w których wykonuje się mniej skomplikowane naprawy i 4 punkty ekspresowe, gdzie (podobno) drobne naprawy robi się od ręki. Tak więc nazwa „fabryka usług” nie jest bez pokrycia, a fakt, że FUM ma pracować bez... fumów, znosił natomiast cierniwe ewentualne fumy klienta i nastawiał się do... frontem. Oby. (id)

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLACE, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni Pracy „Czystość” w Łodzi, ul. Piotrkowska 22, tel. 280-80, dawniej ul. Główna 11

SPRZEDAŻ

FUTRO damskie, nowe, marmurze syryjskie sprzedam. Tel. 524-14 20247

PRACA

POMOC domowa do dzieła na stałe potrzebna. Piotrkowska 19-17 20236 g

LOKALE

KAWALERKE kwaterek, bloki zamienię na większe mieszkanie kwaterek. Biuro Ogłoszeń, 1. Maj 18 m. 8 20293-20294

LEKARSKIE

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16-18, Kilińska 83 16946 g

SPRZEDAŻ

Dr KUDREWICZ — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, 16-18, 14-16, ul. 22 Lipca 4

PRACA

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, 16-18, Piotrkowska 59 8229 k

ZGUBY

DNIA 28 grudnia w tramwaju „2” zostawiono szachy metalowe (pamiątkę). Łaskawy znalazca przesyła o zwrot za wy nagrodzeniem na adres: Sanocka 24-37 20238

NAUKA

NOWOCZESNY król damski, dziecięcy opanuje szybko, pod gwarancją wynalazkiem mistrzyni Mechlińskiej, Nawrot 32

SPRZEDAŻ

WPISY na znaczne (korespondencyjne) kursy kryptograficzne, kreślenie maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych — przyjmuję, pisemnych informację udziału Zakład Szkolenia Zawodowego „Wiedza”, Kraków, ul. Westerplatte 11 6505 k

ZGUBY

OGŁOSZENIA reklamowe telefon 311-50

